

Joanna Kłodkowska*

GOING NATIVE JAKO PROCES STAWANIA SIĘ BADACZEM TERENOWYM. REFLEKSJE NA MARGINESIE BADANIA ŚRODOWISKA ŻYCIA OSÓB STARSZYCH

Badania terenowe to rodzaj twórczości naukowej, która jest realizowana w miejscu będącym naturalnym lub zorganizowanym przez uczestników badań środowiskiem ich życia i działania¹. Tekst ten jest próbą znalezienia odpowiedzi na pytania o to, w jaki sposób można stawać się badaczem terenowym oraz jakie szanse i niebezpieczeństwa pojawiają się w konsekwencji przyjęcia tej roli. Pytania te stawiam, zmagając się z dążeniami do poznawania środowisk życia osób starzejących się i starych, poszukiwania sposobów konstruowania przez nich swoich światów i swojego w nich miejsca.

Metodologia badań terenowych, w tym etnografia, która bywa przez niektórych autorów nazywana najbardziej podstawową formą badań społecznych², w sposób szczególny traktuje „badacza terenowego” jako podmiot poznający „teren”. Barbara Fatyga teren porównuje do „ojczyzny”, o którą się dba, dogląda, codziennie przeżywa i cieszy jej pięknem i pisze, że jest on tam, gdzie badacz „sięgnie okiem”, jest kategorią naoczną i sytuacyjną typową i nietypową³. Zdaniem Moniki Kostery teren kusi badacza jak morze marynarza. Zwabiony, porzuca zaciszny kątek, komputer i udaje się w nieznaną, na egzotyczną wyspę lub do przedsięwzięcia we własnym mieście, które staje się dla niego jak odległy ląd⁴. Teren bywa też utożsamiany ze środowiskiem jako strukturą związaną terytorialnie z określoną przestrzenią⁵. Wówczas środowisko jest traktowane jako „przestrzeń, w której relacje są najbardziej intensywne”⁶, to grupa ludzi mieszkających na danym terenie, „połączonych ze sobą gęstsza niż poza swoim obrębem siecią relacji o charakterze produkcyjnym, administracyjnym, edukacyjnym, związanych z organizacją czasu wolnego itp. oraz identyfikujących się jako grupa przynależności

* **Joanna Kłodkowska**, dr – Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu, Wydział Nauk Pedagogicznych, Instytut Pedagogiki; e-mail: joanna.klodkowska@dsw.edu.pl

¹ Por. T. Pilch, *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 1995, s. 19.

² M. Hammersley, P. Atkinson, *Metody badań terenowych*, Poznań 2000, s. 12.

³ B. Fatyga, *Teren: po horyzont (poznawczy)*, [w:] *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*, red. T. Buliński, M. Kairski, Poznań 2011, s. 93.

⁴ M. Kostera, *Antropologia organizacji. Metodologia badań terenowych*, Warszawa 2005, s. 49.

⁵ E. Marynowicz-Hetka, *Pedagogika społeczna*, t. 1, Warszawa 2006, s. 55.

⁶ C. de Robertis, H. Pascal, *Postępowanie metodyczne w pracy socjalnej z grupami i ze społecznościami*, Warszawa 1997, s. 123.

do swojego miejsca zamieszkania⁷. Jest to tradycyjne postrzeganie środowiska jako przestrzeni na przykład miasta, wsi, osiedla wielkomiejskiego, uwzględniające analizę kręgów środowiskowych⁸. Kategoria środowiska życia może także uwzględniać konfigurację elementów ją tworzących, stanowiących niewidzialną, pozamaterialną tkankę społeczną i kulturową⁹. Taka interpretacja sprzyja nietradycyjnemu, dynamicznemu jej ujmowaniu, jako niezwykle złożonej sieci interakcji człowieka i świata zewnętrznego. Jak pisze Andrzej Radziewicz-Winnicki

swoiste „uniwersum” (sieć), które ustawicznie się zmienia, kreuje wciąż nowe siły (kapitał) budujące lub niszczące, powolne lub szybkie, wobec których osobnik musi zostać wyposażonych w różnego rodzaju sprawności (umiejętności) poznawcze, analityczne, socjotechniczne i organizacyjne¹⁰.

Interesujące mnie środowiska to sieć elementów przyrodniczych i materialnych, ludzie i tworzona oraz reprezentowana przez nich kultura¹¹, stanowiąca miejsce i przestrzeń życia osób starszych. Jest ona wypełniona przez zdarzenia tworzące życie społeczne, zjawiska codzienności, zjawiska niecodzienne, odświętne oraz elementy realnych scenariuszy życiowych w starości¹². Poznawaniu sposobów życia osób starszych sprzyja bezpośrednie uczestnictwo w przestrzeniach, w których życie w starości się dzieje. Stąd upatrywana jest szczególna rola obserwatora korzystającego z etnograficznej tradycji metodologicznej. Badacz terenowy to podmiot, który pragnie poznać i zrozumieć ludzi i zjawiska tworzące środowisko, mające miejsce w terenie, a czynności badawcze wykonuje z szacunkiem do miejsca i ludzi, którzy na nim żyją i troską o ich poznanie, zrozumienie, opisanie i zachowanie tego, co ciągle ulega przekształceniom, może zniknąć. Według M. Kostery badacz sam staje się podstawą swoich badań. Earl Babbie, formuje nakaz: „Idź tam, gdzie toczy się proces, i obserwuj go”¹³. Staje się on zatem osobą badającą rzeczywistość poprzez bezpośrednie jej doświadczanie, będąc niejako sam „narzędziem badawczym”¹⁴, zdolnym do otwartości na nowe doświadczenia, do

⁷ F. Floreral, *Un esquema de analisis sobre la estructura de comunidad en el marco de la sociedad nacional*, „Hoy en el Servicio Social” 1966, n. 5-6, s. 25, cyt. za C. de Robertis, H. Pascal, *op. cit.*, s. 122.

⁸ E. Marynowicz-Hetka, *op. cit.*, s. 55. Por. A. Kamiński, *Funkcje pedagogiki społecznej. Praca socjalna i kulturalna*, Warszawa 1980, s. 40-47.

⁹ E. Marynowicz-Hetka, *op. cit.*, s. 56.

¹⁰ A. Radziewicz-Winnicki, *Pedagogika społeczna w obliczu realiów codzienności*, Warszawa 2008, s. 626. Por. O. Czerniawska, *Funkcje środowiska niewidzialnego w andragogice i gerontologii wychowawczej*, [w:] *Pedagogika społeczna jako dyscyplina akademicka. Stan i perspektywy*, red. E. Marynowicz-Hetka, J. Piekarski, E. Cyrańska, Łódź 1998.

¹¹ E. Marynowicz-Hetka, *op. cit.*, s. 514.

¹² R. Sulima, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000, s. 9.

¹³ E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2002, s. 308.

¹⁴ M. Kostera, *op. cit.*, s. 45.

nie uznawania czegokolwiek za pewnik, do ciągłego dziwienia się¹⁵, a także etycznego postępowania w procesie badawczym.

Terenem badań jest struktura, sieć, w której osoby starsze realizują swoje scenariusze życia, style życia¹⁶, kreślą obrazy starości¹⁷. Czynią to niekiedy zgodnie z przyjętą lub narzuconą ideą aktywności podtrzymywanej w sferze kulturalnej, zawodowej, społecznej, edukacyjnej, religijnej, rekreacyjnej, domowo-rodzinnej¹⁸ czy aktywności samotniczej¹⁹. Sugerowana w tej koncepcji aktywność ma stać się źródłem dobrego samopoczucia osób starszych, utrzymania poczucia satysfakcji życiowej, pozytywnego obrazu samego siebie²⁰, poczucia mocy sprawczej, kreatywności podmiotowej²¹, autonomii, niezależności od innych, również od pomocy społecznej i świadczeń socjalnych, sposobem na odnalezienie innych ról, kompensujących utracone, chęcią bycia równie aktywnymi jak dawniej²².

Inne scenariusze życia w starości są identyfikowane z koncepcją wyłączenia, czy wycofania, która traktuje starzenie się jako „proces oddzielania się starzejących się osób od systemu społecznego”²³. Zakłada się w niej, że wycofanie nie stanowi doświadczenia negatywnie odbieranego przez osoby starzejące się i stare, lecz daje przestrzeń do zwiększonej refleksji, zainteresowania sobą, światem przeżyć wewnętrznych w zamian za mniejsze zaangażowanie w sprawy dotyczące otoczenia. Proces wycofywania się jest uznawany za korzystny zarówno dla jednostek go doświadczających osobiście, jak i dla osób młodszych, którzy zyskują większą przestrzeń na swoje działania w świecie²⁴. Postawa niezaangażowania jest również widziana jako wyraz niechęci do wykonywania nowych obowiązków, brak silnego emocjonalnego uwikłania w życie innych²⁵. Wycofanie się z aktywnego funkcjonowania w życiu społecznym, w przypadku osób starszych, może wynikać z braku możliwości, poczucia niezaradności, choroby, trudności w pokonywaniu barier architektonicznych, niechęci do wysiłku, braku poczucia

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ O. Czerniawska, *Style życia ludzi starszych*, [w:] *Style życia w starości*, red. O. Czerniawska, Łódź 1998.

¹⁷ J. Halicki, *Obrazy starości. Rysowane przeżyciami seniorów*, Białystok 2010.

¹⁸ B. Szatur-Jaworska, P. Błądowski, M. Dzięgielewska, *Podstawy gerontologii społecznej*, Warszawa 2006, s. 163.

¹⁹ J. Halicki, *op. cit.*, s. 14.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2007, s. 537.

²² *Ibidem*, s. 14.

²³ J. Halicki, *op. cit.*, s. 14.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ A.A. Zych, *Leksykon gerontologii*, Kraków 2010, s. 183; Z. Szarota, *Gerontologia społeczna i oświatowa. Zarys problematyki*, Kraków 2004, s. 46-47.

bezpieczeństwa²⁶, nierównego dostępu do dóbr materialnych i duchowych²⁷, usług, opieki zdrowotnej, szkolnictwa, placówek kultury.

Obserwacja i rozmowy o codzienności, a także zdarzeniach odświętnych, niecodziennych, które są udziałem osób starszych, stają się sposobem poszukiwania odpowiedzi na pytania o doświadczanie procesów starzenia się i starości. Wyrażają także chęć zniesienia skrajności, kategoryzujących jednostki i grupy jako nieaktywne, wycofane, bezwolnie ulegające działaniom środowiska lub aktywne, zdolne, chętne lub zmuszone do przekraczania wszelkich niekorzystnych jego działań²⁸, które sugerują dychotomiczny podział osób starych na kategorie: „pesymistów i optymistów: «zintegrowanych» – «konstruktywnych», «akceptujących» i «niezintegrowanych» – «nieakceptujących»²⁹. Unikanie przyjmowania czegokolwiek za „pewnik” oraz skłonność do ciągłego dziwienia się³⁰ umożliwia, jak sądzę, podjęcie próby zrozumienia poznawanej rzeczywistości społecznej osób starszych. Ireneusz Kawecki zwraca uwagę na konieczność, w przypadku prowadzenia badania w środowisku naturalnym, uczenia się języka i zwyczajów oraz „przeniknięcia” do rzeczywistości kulturowej badanych. „Dzięki temu zyskujemy obraz społeczności, który nie jest przypadkową, szybko zrobioną «fotką», pokazującą zjawiska powierzchownie³¹, lecz pełnym obrazem ukazującym istotę badanej rzeczywistości.

Stawanie się badaczem terenowym

Monika Kostera, analizując kwestię roli badacza terenowego, pisze, iż szansę jak najgłębszego zrozumienia, a nawet identyfikacji z reprezentowaną przez uczestników badań kulturą, dałoby przyjęcie pewnej postawy – tak zwanej *going native*. Pojawia się ona w toku „stawania się tubylcem”, przyjmującym punkt widzenia poznawanych ludzi³². Beata Borowska-Beszta pisze, iż badania terenowe „wymagają wspólnego bycia, dłuższego kontaktu i poznania, nawiązania tzn. rogeriańskiego kontaktu empatycznego, bezwarunkowej akceptacji i kongruencji badacza, czyli swoistego ‘interakcjonizmu pedagogicznego’³³. O zaprzyjaźnianiu się z badanymi pisze Ewa Nowicka. Badaczka określa przyjaźń jako narzędzie pracy badacza. Dążenie do uczucia sympatii z „terenem”

²⁶ O. Czerniawska, *Style życia ludzi starszych...*, s. 19.

²⁷ A. Radziejewicz-Winnicki, *op. cit.*, s. 598-599.

²⁸ E. Marynowicz-Hetka, *op. cit.*, s. 55.

²⁹ J. Kargul, *O przemocy starych wobec otoczenia*, [w:] *Zagrożenia w starości i na jej przedpolu*, red. M. Halicka, J. Halicki, K. Czykiera, Białystok 2010, s. 349.

³⁰ M. Kostera, *op. cit.*, s. 45.

³¹ I. Kawecki, *Etnografia i szkoła*, Kraków 1996, s. 47.

³² M. Kostera, *op. cit.*, s. 42.

³³ B. Borowska-Beszta, *Etnografia dla terapeutów (pedagogów specjalnych) – szkice metodologiczne*, Kraków 2005, s. 16.

jest spowodowane zawodowymi pragnieniami badacza, chęcią odkrycia kultury, która w nim tkwi³⁴. Oprócz motywów poznawczych sympatyzowanie z badaną społecznością ma swoją tradycję, wynikającą z idei ocalenia zanikających kultur czy opisanie grup ludzi wykluczonych, spychanych na margines społeczny³⁵. Sądzę, że stawanie się *native* jest to proces składający się z etapów: „wchodzenia w teren” i „wtapiania się w teren oraz współbycia”. Postaram się krótko je scharakteryzować, posługując się przykładami z własnych prób poznawania środowisk osób starszych.

„Wchodzenie na teren badań” to wstępna faza nawiązywania kontaktu z uczestnikami poznawanej społeczności, z którymi badacz terenowy pragnie przebywać w celu poszukiwania odpowiedzi na postawione sobie pytania. Etap ten wiąże się z niebezpieczeństwem bycia niewpuszczonym na badany teren, wymaga wielkiej ostrożności, przypomina „stąpienie po cienkim lodzie”, ponieważ fałszywy krok może spowodować niechęć do podmiotu poznającego, lęk członków poznawanej społeczności przed odkryciem czegoś, co stanowi indywidualną lub społecznościową strefę tajemnic, sekretów. Wejścia do badanego terenu i grupy bywają także strzeżone. Na straży stoją tak zwani oddźwierni, czyli, jak piszą Martyn Hammersley i Paul Atkinson, wybrani przedstawiciele grupy, posiadający władzę i mogący wydać oficjalną zgodę na prowadzenie badań³⁶. Mogą to być osoby znaczące, rodzina, dyrektorzy, personel medyczny w przychodni zdrowia, szpitalu, opiekunowie osób starszych³⁷. Wejście jest strzeżone szczególnie intensywnie, gdy terenem badań jest przestrzeń prywatna, intymna lub przeciwnie – zinstytucjonalizowana, może nawet totalna, określona poprzez reguły inne niż w otoczeniu, na zewnątrz, oddzielone barierami od możliwości uczestnictwa w stosunkach społecznych ze światem zewnętrznym³⁸. Miejsce publiczne Erving Goffman określa jako „obszary, do których swobodny dostęp mają wszyscy członkowie danej społeczności”³⁹. Natomiast miejsce prywatne „to wydzielone sfery, gdzie gromadzą się jedynie osoby wtajemniczone lub zaproszone”⁴⁰. Obserwacje miejsc, w których gromadzą się osoby starsze w celu wypoczynkowym, spowodowało konieczność wprowadzenia jeszcze jednej kategorii miejsca „półpublicznego”. Mianem tym określiłabym „ławki obserwatorów” przy uczęszczanych przez pieszych ścieżkach, „zaciszne ławki” w parku, na osiedlu wielkomiejskim, miejsca w ławkach w kościele.

³⁴ E. Nowicka, *Przyjaźń jako narzędzie pracy antropologa. Wątpliwości etyczne*, [w:] *Etyczne aspekty badań społecznych*, red. K. Zamiara, Poznań 2005, s. 191-197.

³⁵ M. Lubaś, *Miejsce etyki w etnografii. O moralnym zaangażowaniu i zawodowej personie antropologa społecznego*, [w:] *Etyczny wymiar tożsamości kulturowej. Studia z antropologii społecznej*, red. M. Flis, Kraków 2004, s. 178.

³⁶ M. Hammersley, P. Atkinson, *op. cit.*, s. 73.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ E. Goffman, *Instytucje totalne*, Sopot 2011, s. 14.

³⁹ *Idem*, *Zachowanie w miejscach publicznych*, Warszawa 2008, s. 12.

⁴⁰ *Ibidem*.

Żeby wejść do tych przestrzeni, nie potrzeba zaproszenia, nie są one strzeżone, lecz zwyczajowo są przypisane określonym użytkownikom, stałym bywalcom, starszym mężczyznom i kobietom z psami lub bez nich. Miejscem, do którego chciałam „wejść”, było podwórko przy bloku, mieszczącym się przy ruchliwej ulicy wielkiego miasta. Teren ten był środowiskiem życia społeczności mieszkańców bloku, do której należała stara kobieta oraz karmione przez nią koty. Stanowił go trawnik przyległy do budynku wraz z porastającą go bujną roślinnością: trawą, drzewami i krzewami, chodnik dzielący trawnik na dwie części i prowadzący do piwnicy, będącej noclegownią zwierząt, z zadaszonym wejściem, pełniącym rolę legowiska dla podopiecznych. Kobieta ze względu na negatywne doświadczenia z sąsiadami, którzy nie tolerowali jej misji opieki nad kotami (według „kocie opiekunki” jeden z nich rozjechał, inny ukradł atrakcyjnie umaszczonego kota), broniła wejścia na teren zajmowany przez zwierzęta. Niechętnie rozmawiała z przechodniami, osobami zainteresowanymi kotami, niejednokrotnie przepędzając ich z terenu. Sposobem na nawiązanie pierwszej interakcji okazało się zaangażowanie do obserwacji własnego dziecka, w dowód szczerego zainteresowania i czystych intencji wobec zwierząt i ich pani.

Proces „wchodzenia na teren” gdy zakończy się zezwoleniem na bywanie tam, otwiera możliwość pojawienia się drugiego etapu stawania się badaczem terenowym rozumiejącym – *native*, „wtapiania się w teren i wspólnego bycia”. Polega on na stawaniu się niezauważanym, zwyczajnym, swojskim, kimś, kto wyłania się z codzienności i z kim chętnie się przebywa oraz rozmawia w chwilach codziennych i odświętnych, trudnych i radosnych. Zadaję sobie pytanie o to, jak „wtopić się w teren”, gdy jego uczestnicy w znaczący sposób różnią się od badacza, na przykład ową różnicą jest kolor skóry, płeć, wiek.

Badacz przez długotrwały kontakt z badanymi w terenie ma szansę stać się uczestnikiem życia społecznego poznawanej grupy. Poprzez nawiązanie porozumienia, identyfikację z osobami, stanowiącymi interesującą go grupę zyskuje możliwość „wtopienia się w teren” i dogłębnego poznania ludzi i ich spraw wraz z towarzyszącym im kontekstem. Według Jacka D. Douglasa „ludzkie rozumienie świata jest uwarunkowanie przez zrozumienie celów i dążeń ludzi uwikłanych w interpersonalne związki i zależności, wydobyte na światło dzienne ich oczekiwania, przekonania i postawy wraz z całym towarzyszącym im kontekstem społeczno-kulturowym”⁴¹. Wydobywanie na światło dzienne interesujących problemów może jednak utrudniać przyzwyczajanie się badacza do terenu. Całkowite „wtopienie się w teren” może spowodować utratę zdolności do

⁴¹ J. Douglas, *Investigative Social Research*, Newbury Park, CA, 1976, cyt. za M. Malewski, *Metodologiczne problemy badań nad oświatą dorosłych i nauczaniem dorosłych*, [w:] *Nauczyciele edukacji dorosłych*, Materiały z III Ogólnopolskiej i Międzynarodowej Konferencji Andragogicznej w Toruniu w dniach 7-9 maja 1995 r., red. A. Wesołowska, Toruń 1996, s. 127.

wychwytywania niepowtarzalności, ulotności poznawanych zdarzeń oraz kontekstu życia ludzi. Konteksty stanowią punkty odniesienia, swoistą „mapę” dla interpretatora, horyzont rozumienia⁴², którego funkcją jest nadanie kierunku interpretacji, poznania i rozumienia badanej rzeczywistości. Inaczej będzie się interpretować wypowiedź starej, samotnej kobiety na temat okrucieństwa sąsiadów wobec kotów, którymi się opiekuje, wówczas, gdy zdobędzie się dodatkowe informacje od młodych matek korzystających ze wspólnego podwórka o tym, że w wyniku zanieczyszczenia kocimi odchodami zamknięto plac zabaw. Przez przytoczenie tego przykładu chciałam zilustrować oddziaływanie zmienności kontekstu na interpretację rzeczywistości. Edward T. Hall podkreśla doniosłą rolę kontekstu w sferze komunikacji: „[...] to, na co zwracamy bądź nie zwracamy uwagi, jest w znacznej mierze sprawą kontekstu”⁴³. Zdaniem autora kontekst w ten sposób oddziałuje na zmianę „odcieni znaczeniowych”⁴⁴. Brak osadzenia kodu językowego w kontekście sprawia, iż staje się on niekompletny i pozbawiony części komunikatu⁴⁵.

Szanse i niebezpieczeństwa jako efekt przyjętej roli badacza terenowego

Proces „stawania się tubylcem”, który stanowi część postępowania badawczego w badaniach terenowych, może wiązać się z koniecznością dokonywania wyborów w drodze rozstrzygania dylematów o wymiarze etycznym. Mam tu na myśli pewne niebezpieczeństwa związane z godzeniem interesów badacza, który pragnie odpowiedzieć na nurtujące go pytania, z mogącymi się pojawić lękami i oczekiwaniami badanych wobec uczestnictwa w badaniu.

Pułapka 1: Niebezpieczeństwo nielojalności. Więzy sympatii między badaczem a badanymi może wywołać niechęć do informatorów wśród pozostałych uczestników poznawanego środowiska, którzy nie są przychylni badaczowi. Zaprzyjaźnianie się z „obcym” bywa postrzegane jako brak lojalności czy nawet zdrada. Pułapka ta nabiera szczególnej mocy, gdy terenem badań jest organizacja, instytucja o określonej strukturze, wskazującej na zależność. Kuracjusze sanatorium, pensjonariusze domów opieki lub pacjenci leczący się w przychodniach zdrowia, opowiadając o praktykach radzenia sobie z przyjmowaniem roli korzystającego z pomocy, stoją przed dylematem wypowiedziania niepochlebnych opinii dotyczących personelu medycznego, na który są „skazani”, od którego są zależni, lub formułowania pochwał ich pracy. Nielojalność wobec opiekunów może „wyjść na jaw”, zostać zidentyfikowana i nazwana. Może także oznaczać odmowę

⁴² H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda*, Kraków 1993.

⁴³ E. T. Hall, *Poza kulturą*, Warszawa 2001, s. 94.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 91.

⁴⁵ *Ibidem*.

przyjęcia oczekiwanej i przypisywanej przez nich koncepcji aktora-pacjenta „niekłopotliwego”, niedostateczne adaptowanie się do narzuconej roli pacjenta posłusznego lub aktywnego seniora. Człowiek stary, który staje się członkiem organizacji opiekuńczej, pomocowej, decyduje się na właściwe w tym środowisku nastawienie, zaangażowanie, świadomość sytuacji, przyjmując określoną postawę wobec tego miejsca oraz przyjętej w niej, ukrytej koncepcji jednostki. Erving Goffman pisze:

Rezygnować z zaleconych działań lub angażować się w nie nieprzepisowy sposób bądź też w nieprzepisowym celu oznacza wycofanie się z oficjalnego Ja i świata, który jest mu ogólnie dostępny. Zalecać jakieś działanie to zalecić określony świat. Uchylenie się od zaleceń może oznaczać uchylenie się od przypisanej do nich tożsamości⁴⁶.

Ujawnione podczas badań niedopasowanie się do koncepcji starego człowieka chorego, leżącego na szpitalnym oddziale lub w domu, który został dostosowany do jego potrzeb, może kompromitować jego opiekunów i niego samego. „Nieprzepisowa” odmowa przyjęcia lekarstw, wypluwanie podanych tabletek, symulowanie torsji wzbudza poczucie niekompetencji u osób pielęgnujących chorego⁴⁷, ale przede wszystkim jest sytuacją zakłócającą właściwe odgrywanie ról opiekunów i chorych, eksponującą uchylenie się od przestrzegania zaleceń stawianych oficjalnemu Ja chorego i jego świata wraz z osobami go tworzącymi.

Pułapka 2: Niebezpieczeństwo transakcji. Niekiedy też zaprzyjaźnianie się z badanymi może wiązać się z zobowiązaniem badacza do lojalności w stosunku do poznawanych osób i środowisk oraz realizacją niepisanej „listy ich oczekiwań” wobec badacza. Jest to swoista transakcja, wymiana „towaru” – w zamian za możliwość spotkania i rozmowy⁴⁸. Oczekiwania mogą dotyczyć – pisze E. Nowicka – przysług oczekiwanych od badacza. Może on zostać zobowiązany do zainteresowania problemami „terenu”, udzielania wsparcia, pomocy⁴⁹. W trakcie prowadzonych badań można słuchać opowieści o nie dość dobrej kondycji finansowej, problemach ze zdrowiem, o niewygodach, poczuciu marginalizacji problemów badanych. Wydaje mi się, że intencją poznawanych osób nie zawsze jest wymuszenie pomocy, lecz raczej oczekiwanie zrozumienia oraz chęć zakreślenia kontekstu ich pracy oraz zmagania się z codziennością. Nowicka zauważa także, że badana społeczność może oczekiwać za czas poświęcony na rozmowy, takiej publikacji, która by „odkłamywała potoczną wiedzę”⁵⁰ o nich, mówiłaby o ignorowaniu ich problemów, poczuciu zależności od innych, poczuciu bycia ciężarem. Nowicka pisze, „Tu nie paciorki, ale określona wizja rzeczywistości upowszechniona dzięki

⁴⁶ E. Goffman, *Instytucje totalne...*, s. 180.

⁴⁷ Por. J. Kargul, *op. cit.*, s. 349.

⁴⁸ E. Nowicka, *op. cit.*, s. 196-197.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 201.

⁵⁰ *Ibidem*.

profesjonalnym umiejętnościom antropologa jest wartością dla badanych, a równocześnie kartą przetargową badacza⁵¹.

Pałapka 3: Niebezpieczeństwo skrzywdzenia. Zdaniem E. Babbie’a ryzyko wyrządzenia krzywdy badanemu istnieje zawsze w przypadku badań społecznych i nie da się go wyeliminować⁵². Obserwowanie badanych w ich środowiskach życia, miejscach pracy, wypoczynku, leczenia się, może spowodować wrażenie opisywania oglądanego świata jakby był widziany „w krzywym zwierciadle”, może pojawić się zagrożenie narażenia na śmieszność, infantyilizację zachowań. Pytania o narażenie na śmieszność zadają sobie, gdy poszukują sposobu analizy i interpretacji obserwowanego zdarzenia społecznościo-wego. Był to wyjazd harcerzy – „weteranów”, którzy po pięćdziesięciu latach spotkali się w miejscu swojego obozu. Dla zilustrowania moich wątpliwości posłużę się jednym z przykładów „przedstawienia”, którego byłam świadkiem. Scenę spektaklu stanowiły: sala w pensjonacie, stoły, krzesła, ekran, na którym wyświetlane były czarno-białe zdjęcia z obozów, w tle można było usłyszeć nagrania piosenek harcerskich. Zgromadzeni siedzieli w półkolu, przed ekranem. Wszedł tęgi mężczyzna w krótkich spodenkach, czarnych podkolanówkach z białymi paskami, bluzie od munduru i czapce harcerskiej. Na twarzy miał doklejone sumiaste wąsy. Zgromadzeni na jego widok zawołali: „O! Piłsudski!” Mężczyzna wyciągnął z foliowej torby chusty harcerskie i rozdawał je zgromadzonym, mówiąc: „Ja muszę was wszystkich poubierać. Wiązanie chusty na szyi najbliższemu siedzącemu koledze opatrzył komentarzem: Słuchajcie druha Makowski, coś wam tu grdyka urosła! Druh Michał też musi mieć żółtą, bo żółtodziób”. Obdarowany odpowiedział: „Ku chwale!”. Piłsudski zareagował: „Ku chwale ojczyzny!”. Kolejny mężczyzna poprosił: „Dla mnie biało-czerwona”. Piłsudski odpowiedział: „Nie, temu trzeba dać maryjną, bo ty jesteś z PIS-u”. Wyciągnął z torby biało-niebieską chustę. Po przydzieleniu chust wykrzyknął komendę: „Śpiewamy!”. Zgromadzonych podzielił na zespoły – głosy. Rozpoczęli śpiew kanonu – *Płonie ognisko w lesie*. Wszyscy uczestnicy przedstawienia śpiewali donośnie, podporządkowując się dyrygującemu. Padła kolejna komenda: „W szeregu zbiórka! Gdzie jest Makowski? Druha Makowski?! Proszę w szeregu zbiórka! No, nie chodźcie jak łamaga ten ostatni. Baczność! Kolejno odlicz! Raz, dwa... siedem plus jeden. Spocznij! W prawo zwrot, naprzód marsz, z pieśnią na ustach!” Grupa byłych harcerzy zamasyście maszerowała dookoła sali, głośno śpiewając: „Bo polscy ułani się biją...”.

Ujawnianie informacji na temat osób badanych będących informatorami i tymi, których dotyczą upublicznione dane, może przyczynić się do ich skrzywdzenia. Babbie dobitnie zakazuje ujawniania informacji kłopotliwych dla badanych, mogących narażać ich na problemy rodzinne, towarzyskie, zawodowe i inne, na szkody o charakterze

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² E. Babbie, *op. cit.*, s. 517.

psychicznym. Zdaniem autora należy brać pod uwagę to, iż badani będą czytać wyniki badań, w których uczestniczyli, próbować odnaleźć siebie w indeksach, tabelach, choć nie występują tam ich nazwiska, i poczuć się zranieni sposobem ich analizy i interpretacji⁵³.

Zakończenie

Badania terenowe, jak mi się wydaje, otwierają szeroki wachlarz możliwości empirycznych w zakresie poznawania ludzi i ich środowisk. Stawanie się badaczem terenowym poprzez przyjmowanie postawy *going native*⁵⁴ stwarza sposobność wniknięcia w świat osób starszych, poznania ich opowieści o sobie i ich świecie, empatycznego współbycia z poznawanymi podmiotami, możliwości przyjmowania perspektywy badanej grupy, doświadczania i rozumienia życia poznawanej społeczności, ale również ukazanie szczerego zainteresowania ich sprawami, podkreślenia wyjątkowości i ważności ich świata społecznego, „świata tuż za rogiem”⁵⁵, świata który przemija. Przyjmowanie takiej postawy wiąże się także z koniecznością radzenia sobie z niebezpieczeństwami, wyzwaniem, związanymi z koniecznością dokonywania wyborów poznawczych i etycznych. Badacz, będący w procesie *going native*, na każdym etapie postępowania jest uwikłany w rozstrzygnięcie dylematów. Znajduje się między pragnieniem empatycznego postrzegania życia codziennego z punktu widzenia osób starszych a „braniem w nawias”, traktowaniem zebranych danych empirycznych jako „tworzywa” do skonstruowania tekstu, byciem przyjacielem aktorów społecznych „zaplątanym” w sieć interakcji a byciem *neutralnym próbnikiem kulturowego doświadczania*⁵⁶, między odpowiedzialnością za badanych i za to, co o nich się opowie a pragnieniem przedstawienia badanego świata wraz z tym co nieoficjalne, tabu, sekretne i przez to – pociągające, a może i najciekawsze.

GOING NATIVE JAKO PROCES STAWANIA SIĘ BADACZEM TERENOWYM. REFLEKSJE NA MARGINESIE BADANIA ŚRODOWISKA ŻYCIA OSÓB STARSZYCH

STRESZCZENIE: Prezentowany artykuł jest rezultatem poszukiwania odpowiedzi na pytania o to, w jaki sposób można stawać się badaczem terenowym, jakie szanse i niebezpieczeństwa pojawiają się w konsekwencji przyjętej roli badacza terenowego. Autorka stawia pytania, poszukując sposobów poznawania środowisk życia osób starzejących się i starych. Przedstawia specyfikę metodologii badań terenowych, definiuje kategorię środowiska, terenu badań, opisuje proces *going native* jako

⁵³ *Ibidem*, s. 81-82.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ U. Flick, *An Introduction to Qualitative Research*, London–Thousand Oaks, California–New Delhi 2006, s. 228.

⁵⁶ M. Hammersley, P. Atkinson, *op. cit.*, s. 27.

rezultat stawania się badaczem terenowym. Na podstawie własnych doświadczeń badawczych pisze o szansach, jakie wynikają z prowadzenia badań terenowych oraz o radzeniu sobie z niebezpieczeństwami, związanymi z koniecznością dokonywania wyborów poznawczych i etycznych w kontekście poznawania światów konstruowanych przez osoby stare.

SŁOWA KLUCZOWE: badania terenowe, środowiska życia, *going native*, osoby stare.

GOING NATIVE AS A PROCESS OF BECOMING A FIELD RESEARCHER.

REFLECTIONS ON THE FRINGE OF THE RESEARCH ON THE LIVING ENVIRONMENT OF THE ELDERLY

SUMMARY: The presented article is the result of searching for the answer to the following questions: how can one become a field researcher, what opportunities and threats does a job of field researcher create? The author puts the questions while searching for the ways of learning about the living environment of aging people and the elderly. She presents the specifics of methodology of field studies, defines the category of environment and the study area, describes the process of *going native* as the result of becoming a field researcher. The author, based on the experience gained during research, writes about opportunities that arise out of conducting field studies and about the process of dealing with threats connected with the necessity of making cognitive and ethical choices in the context of learning about the worlds created by the elderly.

KEYWORDS: field studies, living environment, *going native*, the elderly.